

Jarosław Wojtas

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Bezdroża populizmu w perspektywie politologicznej

Populistów ethos zmanipulowany

Sławomir Drelich

Toruń 2010, ss. 216.

POPULIZM to jedna z tych kategorii badawczych, których potoczne znaczenie ukształtowane w dyskursie publicznym zdecydowanie utrudnia poprawne postrzeganie zjawiska. Co więcej, trafiła ona do instrumentarium erystyki politycznej i służy za skuteczne narzędzie dyskredytacji. Zdezorientowanym odbiorcom emocjonalnej publicystyki jawi się jako inwektywa i jest używana przez przedstawicieli niemal wszystkich opcji politycznych. Błąd utożsamiania demagogii z populizmem stał się tak powszechny, że sama próba uporządkowania tej części przestrzeni semantycznej jest godna uwagi. Praca *Populistów ethos zmanipulowany* zasługuje na zainteresowanie i już zdążyła wywołać liczne dyskusje w środowisku naukowym, politycznym i pośród publicystów. Jej prezentacja w toruńskim Centrum Sztuki Współczesnej zgromadziła dziesiątki słuchaczy.

Najnowsza publikacja Sławomira Drelicha, adiunkta na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz czołowego publicysty pisma „Liberte”, nagrodzonego niedawno paszportem „Polityki”, przyciąga nie tylko intrygującym tytułem, ale również atrakcyjną szatą graficzną okładki. Stosunek wobec formy, w jaką ubrana została treść książki, zdradza nieszabloność myślenia i daje nadzieję na oryginalną zawartość, zostawiając duże pole do dyskusji nad opisywanym zjawiskiem – problematyką, która zajmuje znaczące miejsce w historii współczesnych demokracji.

Przy pierwszym kontakcie z publikacją zaskakiwać może użycie wartościującego przymiotnika oraz fakt, iż Autor przywołuje już w samym tytule kategorię *ethosu* w klasycznym, greckim kontekście i brzmieniu. Język pracy jest jednak bardzo przystępny, co ułatwia lekturę i pobudza do refleksji. Porządek i logika towarzyszące procesowi opisu i wyjaśniania problemu sprawiają, że lektura staje się

wręcz przyjemna, treść zaś klarowna i zrozumiała zarówno dla przedstawicieli społeczności akademickiej, jak i laików, których przyciągnie do niej kontrowersyjny tytuł bądź zainteresowanie publicystyką.

Układ pracy wzorcowo wręcz oddaje klasyczny porządek postępowania badawczego. Autor przedstawia genezę, definiuje pojęcia, dokonuje analizy językowej, powołuje się na wartościowe źródła, ciekawie je komentując. Główne zadanie, jakie założył w słowie wstępnym to refleksja nad specyfiką ideologiczną, doktrynalną i organizacyjno-funkcjonalną ruchów populistycznych, nad wartościami, które im towarzyszą, wreszcie ich wysiłkiem przy zaangażowaniu sfery moralności w działania marketingowe. Cel zostaje zrealizowany w dziewięciu logicznie zestawionych rozdziałach.

Lektura pracy daje odczuć zainteresowanie tematyką filozoficzną Autora, jednak problem przedstawia on w kategoriach politologicznych i w tej perspektywie będzie utrzymywał porządek pracy. W rozdziale pod tytułem *Krótką historią populizmu* opisuje genezę zjawiska, rozpoczynając od ruchów protopopulistycznych, takich jak partia założona przez braci Grakchów w starożytnym Rzymie i wczesnochrześcijańskich heretyków dążących do budowy kościoła ubogich. Dalej znajdujemy opis klasycznych nurtów dziewiętnastowiecznego populizmu amerykańskiego, czy rosyjskiego narodnictwa. W dziejach dwudziestego wieku zwraca uwagę na populizm Mahatmy Gandhiego w Indiach, Juana Peróna w Argentynie czy kazus polskiej Samoobrony.

W kolejnym rozdziale Autor stara się odnaleźć wspólny mianownik, który mógłby połączyć partie i ruchy tego rodzaju. Jego zdaniem w zakresie ideologicznym populizm tworzy ludowa tożsamość. Identyfikacja angażująca elektorat za pomocą tworzenia dychotomicznych podziałów, przedstawianych za pomocą typowo manichejskiej wizji świata: złych ciemnych i dobrego ludu. Właśnie realizacja woli ludu staje się naczelnym hasłem i celem bojowników przeświadczonych o nieomyślności mas wynikającej z ich zbiorowej mądrości. Rzeczywiście najprostszym sposobem w wyznaczeniu podziału „oni – my” jest wplecenie w retorykę wątków ksenofobicznych czy nawet nacjonalistycznych, ułatwiających odnalezienie „kozła ofiarnego” i skuteczną mobilizację w obliczu zagrożenia. W zakresie doktrynalnym populiści mają zaś czerpać z katalogu koncepcji socjaldemokratycznych oraz chadeckich: demokratycznego, opiekuńczego państwa o umiarkowanym świeckim charakterze, aktywnego i regulującego życie gospodarcze, progresywizm podatkowy i szacunek dla świata pracy.

Opisując zakres funkcjonalny, Autor rozpoczyna od genezy zjawiska. Stawia tezę, że ruchy tego rodzaju powstają w odpowiedzi na kryzys: złą sytuację gospodarczą, spadek zaufania do parlamentu czy niezadowolone procesem reform strukturalnych państwa. Poprzez odnoszenie się do sytuacji kryzysowych mogą one zbudować swój elektorat, który organizuje się w ramach reakcji na impuls. Zdaniem Autora, głównym sposobem na jego mobilizację jest demagogia uprawiana przez liderów formacji populistycznych.

Kolejnym problemem poruszonym w pracy jest zjawisko utożsamiania populizmu z demagogią, co jest spowodowane mieszaniem wielu poziomów refleksji: programowej, ideologicznej i funkcjonalnej. Konsekwencją powierzchownego podejścia do problemu jest sprowadzenie kategorii badawczej do płytkiej obelgi, narzędzia konfrontacji i dyskredytacji. Na tym etapie pracy nasuwa się pytanie, czy aby nie mamy do czynienia z sugestią, że chociaż wszystkie partie posługują się demagogią, to populiści robią to celowo, konsekwentnie, a wręcz złośliwie. Przecież nawet partie i ruchy monarchistyczne, także bywają zaliczane do tej samej kategorii, choćby były tworzone i kierowane przez najszczerzych przeciwników ludowładztwa.

Końcowe rozdziały pracy autor postanowił poświęcić kwestii budowania wspólnoty na bazie wartości, próby moralnego legitymizowania ruchu i zaangażowaniu w budowę nowego etosu, w którym definiowane przez populistów kategorie dobra i zła odgrywają kluczowe role. Porusza problem uprzedmiotowienia podmiotów komunikacji poprzez ograniczanie możliwości dialogu z przeciwnikiem i konieczność podporządkowania się nadawcy komunikatów, zainteresowanego ograniczaniem alternatyw i monopolizowania debaty publicznej.

W ostatnim rozdziale, poświęconym sytuacji populistów w dobie postpolitycznej, Autor stawia tezę, że ze względu na rozdźwięk pomiędzy przekazem a skutecznym sprawowaniem władzy, są oni skazani na porażkę. Szanse i możliwości przetrwania w świecie merytokracyjnym są znikome. Sami zaś, przepełnieni wiarą w siłę marketingu politycznego, stanowią smutną egzemplifikację trendów i zjawisk określanych mianem postpolityki. Czas pokaże na ile te przewidywania okażą się trafne, jednak wartościowanie i zauważalny stosunek wobec zjawiska należy raczej zaliczyć na minus pracy.

Pracę *Populistów ethos zmanipulowany* czyta się z uwagą i zainteresowaniem. Wydaje się, że jest to praca doskonała, niemal sterylna pod względem teoretycznym i metodologicznym. Ten wniosek uważnemu odbiorcy każe jednak po raz kolejny pochylić się nad książką

i spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy aby refleksja Autora, głęboko osadzona w od lat dominującym paradygmacie liberalno-demokratycznym, czy też neoliberalnym, nie stanie się ostrym narzędziem w rękach konkretnej formacji intelektualnej – bronią gotową do użycia, najprawdopodobniej wbrew intencjom Autora, przeciwko przeciwnikom politycznym. Wydaje się naturalne, że nie ma myśli wolnej od doświadczenia, niezaangażowanej aksjologicznie. Warto jednak zastanowić się, w jakiej rzeczywistości językowej i politycznej znajdował się Autor przygotowując swoją książkę. Co mogło stać się użyteczne w zakresie legitymizowania porządku i dyskredytacji jego kontestatorów.

Źródłem nieporozumień wokół badanego zjawiska jest wszechobecność jego definicji ukształtowanej przez media masowe, które w warunkach polskich dość rygorystycznie trzymają się swoich linii redakcyjnych. Są to różnorodne tradycje intelektualne, ale łączy je przynajmniej jeden element: równie negatywny stosunek wobec takiej koncepcji zjawiska, jaką same wykreowały, prezentując odpowiedni obraz osób, które w ich opinii wydają się zasługiwać na miano populistów. Ten zdroworoządkowy wizerunek, ukształtowany w wyobraźni zbiorowej pod wpływem opisu dostarczanego przez media, przedstawia osoby niekompetentne, preferujące wspólnotowość przed indywidualizmem, państwo przed rynkiem, demokrację uczestniczącą wobec przedstawicielskiej. Tak ustawionego przeciwnika, łatwo dyskredytować i przedstawiać w złym świetle, dopasowując jego obraz i definicję do bieżących potrzeb – a to nasuwa wątpliwość, czy aby wszystkie podmioty polityczne poza konsekwentnie liberalnymi, nie zasługują na miano populistycznych. Pojawia się przy tym refleksja, czy nie nastąpiło tutaj dopasowanie pytań do gotowych już odpowiedzi? Jest to wyłącznie wątpliwość, jednak uzasadniona. Dociekliwemu czytelnikowi, ciekawość nakazuje doszukiwać się intencji towarzyszących wyciąganiu wniosków z pracy. Można zaryzykować tezę, iż to właśnie nonkonformizm, jeden z najważniejszych motorów nauki, popchnął Autora w kierunku badań nad genezą i istotą problemu.

Wyrazić należy wątpliwość co do weryfikacji tezy o niebezpiecznej bliskości zdroworoządkowo postrzeganego populizmu i wartości socjaldemokracji czy chadecji. Konsekwencją takiego założenia, może okazać się postrzeganie ich jako niegdyś ważnych, ale dziś niemodnych, prawdopodobnie niestosownych, a może nawet bezużytecznych nurtów intelektualnych. Autor w tytule pracy używa wartościującego zwrotu „zmanipulowany”. Treść pracy wskazuje jednak, iż owa

manipulacja jest konsekwencją nieuczciwego projektowania ruchów populistycznych na wielu różnorodnych poziomach. Zarzuca ich liderom, że uczynili z treści etycznych i aksjologicznych element marketingowy. Takie uzasadnienie wydaje się trafne, jednak pozostawia szereg wątpliwości, zachęcających do dalszej dyskusji nad podjętym problemem i kondycją wszystkich podmiotów politycznych funkcjonujących w dobie globalizacji.

Książka jest oparta na wartościowej bibliografii i oryginalnej refleksji. Stanowi interesujące studium problemu populizmu, zawierające dużą ilość wartościowej wiedzy. Pobudza ona do dyskusji i daje czytelnikowi intelektualną satysfakcję. Jest to ważna pozycja wydawnicza, którą zdecydowanie warto polecić.

NOTA O AUTORZE

Jarosław Wojtas [jaroslawojtas@wp.pl] – doktorant na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Szef Departamentu Międzynarodowego Fundacji Institutum Orientalium. Uczestnik i organizator międzynarodowych misji obserwacyjnych. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół problemów globalizacji, tożsamości europejskiej, coachingu i marketingu politycznego.